Nr. 21. Lwów, 25. Lipca 1876 — Wtorek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
cwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Manuskryptów nie zwraca się.

Numer pojedyńczy 5 centów.

Od wydawnictwa.

Pojedyńczych Nr. „Kroniki Codziennej“ dostać można od godziny 2giej popoł. przy ulicy Sobieskiego Nr. 4. na przeciw sklepu żelaznego p. Schumana.

Telegramy
„Kroniki Codziennej.“

Bukareszt 23. lipca. Posiedzenie sejmowe. Wniosek podpisany przez sześćdziesięciu deputowanych żąda postawienia w stan oskarżenia jedenastu poprzednich ministrów.

Ateny 23. lipca. Admirał Butakow odpłynął do Smirny. Rząd przygotowuje protest na wypadek gdyby Turcja, pomimo reklamacji przedsięwzięła zapowiedzianą kolonizacją 70.000 Czerkiesów w sąsiednich prowincjach.

Konstantynopol 23 lipca. Według „Agence Havas“ Rumunja żąda od Porty urzędowego uznania swej historycznej nazwy, dyplomatycznej rangi dla swego ajenta w Konstantynopolu, prawa bicia monety z wizerunkiem księcia, prawa nadawania orderów, zawierania traktatów handlowych, załatwienia pewnych nieporozumień dotyczących rumuńskich statków w Ksylji, odstąpienia części ujść Dunaju.

Konstantynopol 23. lipca, (urzęd.) 5.000 Czarnogórców zaatakowało tureckie posterunki pod Brana. Po zaciętej walce, Czarnogórcy uciekli pozostawiając 200 zabitych; szańce ich zostały zburzone.

Wybory sejmowe.

Dowiadujemy się, że konsystorz świętojurski, trzymający ster agitacji wyborczej, zawarł sojusz z tak zwanymi „świętojurcami świeckimi“ i w zamian za solidarne postępowanie przy wyborach ofiarował im siedm krzeseł poselskich, co znaczy, że gotowiśmy mieć w przyszłym sejmie, jeżeli wcześnie nie weźmiemy się do roboty, siedmiu Antonewyczów, którzy mącąc wodę, szukają w niej dla siebie karjery.

„Czas“ krakowski oświadczył niedawno, że z uchwałami i innowacjami zjazdu delegatów wyborczych zgodzić się można. Przyjęliśmy to oświadczenie z zadowoleniem, bo dowodziło ono, że „Czas“ nareszcie uznał niestosowność swojego występowania przeciw rozpoczętej u nas agitacji wyborczej.

Tymczasem pokazuje się, że to maszyna drukarska „Czasu“ tak rozsądnie się odezwała, a nie redakcja „Czasu“ — gdyż w ostatnim numerze tego pisma czytamy następujące komiczne wyznanie: „Przez pomyłkę drukarską wzmianka nasza w onegdajszym przeglądzie o rezultacie narad delegatów wyborczych, wypadła wprost odwrotnie. Napisaliśmy bowiem, że z niektóremi uchwałami i innowacjami tego zjazdu zgodzić się nie można, a wydrukowano: można.

Po tej korekturze uderza dalej „Czas“ na najgłówniejszą uchwałę zjazdu, mianowicie: że komitet centralny układa listę i poleca gdzie uzna za stosowne, okręgom wyborczym do wyboru tych kandydatów, których uważa jako w sejmie potrzebnych“.

„Czas“ usiłuje w uchwale tej dopatrzeć się zamachu na wolność wyborczą i zapytuje: kto ma prawo i kto posiada kryterjum do orzekiwania w imieniu kraju, że ten a ten kandydat jest potrzebny w sejmie?

A któż może mieć większe prawo do tego, jeżeli nie komitet wybrany przez koło sejmowe, a następnie potwierdzony i wzmocniony przez zjazd mężów zaufania, wysłanych przez powiaty?

Uchwała ta jest koniecznym środkiem przeciw temu, w co się ta wolność wyrodziła — t. j. przeciw powiatowszczyźnie, która wprowadzała do sejmu ludzi absolutnie nieużytecznych.

Chcąc sejm przyszły zreformować, odświeżyć i nowemi siłami wzmocnić, trzeba koniecznie liczyć na to, że powiaty odstąpią od zasady: „wybieramy samych swoich“ — a idąc za wskazówką komitetu, wybiorą w dobrze zrozumianym interesie kraju, takich kandydatów, których im komitet wskaże. — Takiej lojalności wobec komitetu domaga się dziś cały kraj, a wysyłając już delegatów na zjazd, dowiódł, że się z dotychczasowym trybem wyborczym nie zgadza.

Korespondencja
„Kroniki Codziennej.“

Ziemun (Semlin) 20. lipca.

Część armji Leszjanina otrzymała nowe karabiny dalekonośne i przy ich pomocy stoczyła z jednem skrzydłem Osmana baszy walkę, która trwała prawie cały dzień (onegdajszy). Z początku Serbowie byli górą lecz później gdy Turkom przybyły posiłki, musieli się cofnąć ze zdobytych pozycji. Pomimo znacznych strat położenie obustronne nie zmieniło się.

Przez niedzielę i cały poniedziałek bili się Czarnogórcy z 7.000 Turków (załoga z Podgorycy i Malesji). W walce tej Czarnogórcy spalili kilka strażnic tureckich, mianowicie Oplewę na północ od Dolana i inne w okolicy Stubic. Z obu stron straty nieznaczne, ale wskutek zajęcia kilku punktów pośrednich, komunikacja między Podgorycą i Medunem jest dla Turków przeciętą.

Pod Ruszczukiem wybuchło powstanie, Asim basza ma być zabity. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Nowoformowane oddziały ciągle jeszcze wychodzą z Belgradu na plac boju.

W ogłoszonej tu odezwie rosyjskiego komitetu słowiańskiego nie ma wcale wyrażenia: „niech żyje car!“ któręście z rosyjskich gazet powtórzyli, prawdopodobnie więc było ono dodane w „zastósowaniu do miejscowych warunków“. — Aresztowania na pograniczu nie ustają.

Między innemi uwięziono w Jankowaczu notarjusza Markowicza „jako podejrzanego o tendencje omladinistowskie“, w Panczowie zaś aresztowano komisarza policyjnego Rubowicza za to, że „miał dawniej zamiar przyjęcia udziału w wojnie serbskiej“.

Komitet powstańczy bułgarski od pewnego czasu rezyduje w Belgradzie i codziennie odbywa posiedzenia w hotelu paryskim pod przewodnictwem Ziwki.

Pomiędzy jeńcami tureckimi pod Bieliną znajdowało się kilku Węgrów, podobno z armji węgierskiej.

W Konstantynopolu oczekują wypowiedzenia wojny ze strony Rumunji.

W Semlinie bawi obecnie 32 korespondentów różnych pism.

Przejeżdżającym po Dunaju statkom austrjackim, nakazano trzymać się lewego brzegu, pomimo, że strzelanie powstańców, o którem tyle pisano, okazało się zmyślonem.

Tak samo zmyśloną była wiadomość, o wycięciu całej kompanji serbskiej, z wyjątkiem sześciu ludzi, co to z przyczyny tchórzostwa wobec nieprzyjaciela, uszli. Okazało się, że właśnie 6ciu tylko rozstrzelano. Niemniej jednak pewnem jest, że Czerniajew utrzymuje nadzwyczajną karność w armji.

Bułgarskie pismo „Istok“ zostało tu zakazane, i tylko telegramy na osobnych kartkach przysyła.

Skonfiskowano także przedostatni numer tutejszego pisemka „Graniczar“. Pismo to przemawia gorąco za Serbami, zresztą w Semlinie nie ma żadnych szczególnych objawów sympatji dla pobratymców.

Sprawy wschodnie.

Berliński dziennik „Post“ w artykule inspirowanym występuje z projektem utworzenia konfederacji dunajskiej pod protektorstwem Austrji. Według tego projektu Serbja, Czarnogóra i Rumunja miałyby zostać niezawisłemi, Bułgarja otrzymałaby księcia rosyjskiego, Bośnja przypadłaby Austrji. Konstantynopol i reszta Rumelji zostałyby przy Turcji, której punkt ciężkości leży w posiadłościach azjatyckich. Grecja powiększonąby została wyspami, a głównie Kretą, tudzież czysto helleńskiemi okręgami na północnej swej granicy. Niektóre dzienniki utrzymują, że plan taki ma w sobie pewne rękojmie żywotności. Jako kompensatę, Austrja przyjęłaby zasady polityki wolnohandlowej, Rosję zaś, która ciągle pragnie niby polepszyć los uciśnionych swych współwyznawców, należałoby wziąć za słowo.

W ogłoszonej niedawno korespondencji rządu angielskiego w sprawie wschodniej, znajduje się jedna depesza lorda Derby do księcia Gorczakowa, w której minister angielski utrzymuje, iż rząd jego nie może poczytywać powstania w Bośnji i Hercegowinie jedynie jako walkę przeciwko lokalnemu uciskowi; lecz że to ma charakter ogólno polityczny,. Należy powstanie stłumić i porządek przywieść, nim się przystąpi do projektów reformy z nadzieją na powodzenie. Najlepszym środkiem byłby taki, któryby umożebniał praktyczne rozwiązanie bez zmiany terrytorjalnego status quo. — Serbji należy przedstawić, iż jeżeli pod pozorem słowiańskich sympatji dąży do rozszerzenia swych granic, to nie powinna spodziewać się, by została wzięta w opiekę w razie niepowodzenia lub klęski.

Z wycieczki do Serbji.

(Przez korespondenta naszego wysłanego do obozu serbskiego).

(Patrz Nr. 17. „Kron. Codzien.)

Peszt 18go Lipca.

Chcę przedewszystkiem pobyt mój w stolicy Węgier upamiętnić dobrą radą. Oto: nie jedźcie nigdy do Pesztu prostą drogą, bo jest i dłuższa i wcale niezabawna. Najlepiej jechać na Kraków do Wiednia i ztamtąd dopiero zawrócić do Pesztu.

Trzeba przyznać, że wesołe to miasto, nawet po dwóch nocach niespanych spać niedaje. Pierwsze wrażenie jest wprawdzie nieosobliwe, bo wyszedłszy z dworca, wchodzi się w brudną i niepokaźną część miasta, ale przeszedłszy parę ulic doznaje się miłej niespodzianki. Najprzód zwrócił moją uwagę nieco zasłonięty ale bardzo gustowny nowy teatr, który już od pół roku jest otwarty, a naprzeciwko niego na najpiękniejszej z ulic Pesztu — Kerepeser utcza, duży gmach noszący napis: Grand-Hotel-Orient. Tam też kazałem znieść moje manatki i rozgościłem się na dobre. Byłem najmocniej przekonany, że dojechawszy nareszcie do Pesztu, spać się położe; tymczasem samo wyjrzenie przez okno spowodowało zmianę zamiaru. Zacząłem więc włóczyć się po mieście i oto owoc trzydniowych wrażeń.

Peszt jest to mały Wiedeń, tak podobny do dużego jak duży podobnym jest do Paryża. Jednakoż mimo tych wszystkich pozorów czujesz na każdym kroku odrębność narodową, czujesz, że tu panują Madjary. Jeszcze przed kilkunastu laty Peszt był w znacznej części niemieckim, podobnie jak Lwów — dziś nim nie jest i już chyba nie będzie. Po napisach niemieckich ledwie tu i owdzie ślady pozostały i innego języka, prawie niesłyszysz oprócz węgierskiego — wielu bowiem Niemców zupełnie się zmadjaryzowało. A cóż dopiero mówić o słowiańskich żywiołach, które Węgry od dawna już przydusili i dopiero teraz zaczynają się obawiać czy czasem nacisk nie wywoła odwetu. Dziś jeszcze Słowacy, to ciemna masa — ale masa ta ma jeden ważny przymiot — oto rozradza się nadzwyczaj szybko. Niechno tylko światło do niej dojdzie a zapali się ona — oj zapali — aż się serca Hercegowińskie przy tym ogniu zagrzeją!

Ale tymczasem cicho w kraju słowackim i tylko na południu w serbskich duszach budzą się myśli uśpione...

Kto zna tradycje węgierskie, ten dziwić się nie będzie, że sympatyzują oni z Turkami. Jest to naród podobnie jak tamten uważający się za coś wyższego od reszty świata — chociaż Bogiem a prawdą i jedni i drudzy zbyt mało zasłużyli się ludzkości — a gdyby chodziło o przeszłość to nawet Turcy mieliby coś więcej do powiedzenia. Ale właśnie przed Węgrami jest przyszłość, podczas gdy dla Turków — o, *utinam falsus sim vates!* — chyba nie długo, jeżeli nie ostatnia, to przynajmniej rozstania godzina wybije. — Tam w Azji, mogą oni jeszcze wielką spełnić misję przeszczepiwszy w stary pień muzułmański, to co dobrego zyskali w Europie — bo trzeba wiedzieć, że i oni marzą o połączeniu się, i oni mają swój panislamizm — ale tu misja ich skończona.

Węgrzy noszą na sobie widoczne ślady wschodniego pochodzenia; jest to typ krótkogłowy o śniadej cerze i ciemnych włosach. Brody ich wydatne i szerokie brwi często ku górze podniesione, a kobiety zarówno jak i mężczyźni odznaczają się pięknemi rysami i dobrą budową.

Ruch na ulicach znaczny; ciągle słychać trąbienie konduktorów konnej kolei ostrzegających przed nadejściem omnibusu. Główniejsze ulice są szerokie, z doskonałym kostkowym albo asfaltowym brukiem, który tu, mimo cieplejszego klimatu nie tak często się psuje jak to ma miejsce np. w Warszawie; — zapewne jest w tem jakaś tajemnica czysto „technicznej„ natury. Sklepy jeden przy drugim, albo raczej na drugim, bo nawet przerwy między niemi zawieszone są towarami. Domy obok wytworności odznaczają się jeszcze dobrym smakiem, co o złoconych pałacach Wiednia nie zawsze da się powiedzieć. Szczególnie wspaniałe są gmachy nad Dunajem. Widok ztąd na Budę prześliczny. — Dwa te miasta dopiero w r. 1872 w jedną całość urzędową połączone wzajemnie się dopełniają. Po lewej stronie widać na górze twierdzę a przy niej na pochyłości domy i domki przypominające paryzkie przedmieście Belleville. Po prawej zaś stronie bliżej mostu łańcuchowego który przed trzydziestu laty anglik Klark za cenę 700.000 złr. wybudował, widać drugie wzniesienie z zamkiem na szczycie. Buda ma w ogóle starożytniejszy charakter aniżeli Peszt, chociaż ten ostatni jeszcze dawniej, bo podobno przez Bulgarów został zbudowany, ale wskutek częstych napadów mongolskich i wylewów, wielokrotnie zmieniał swą postać tak iż dziś nie ma w nim śladów starożytności. W Budzie zaś są jeszcze szczątki wodociągów rzymskich i grób Gil-Baby który dotychczas pobożni Muzułmanie odwiedzają.

Ulice Pesztu są doskonale oświetlone i w ogóle w porządku utrzymane. Policja nieliczna nosi się z kiepska po węgiersku — ma bowiem granatowe kurty, buty palone, czarny kapelusz letni z białem piórem, a na ręku szarfę narodową węgierską czerwono-biało-zieloną. Ubiory narodowe rzadko się jednak spotykają i tylko tu i owdzie widzieć można czarne czamarki. Strój kobiet jak na 3 kroć sto tyś. miasto bardzo skromny a gustowny. Cudzoziemców nie wielu tu przebywa, to też w innym języku z wyjątkiem chyba niemieckiego, nawet w restauracjach i hotelach rozmówić się trudno.

Doskonale urządzoną jest poczta która wraz z biórem telegraficznem zajmuje wspaniały gmach na Uri-utcza (ulica panów) nie wiem dlaczego tak nazwana, bo zresztą wcale nie wykwintna. Pokazało się jednak że najlepsze urządzenie nie wiele pomoże, jeżeli się nie zna miejscowych zwyczajów. Tak np. oczekując napewno listów z kraju, poszedłem na pocztę i okazawszy bilet wizytowy, prosiłem o wydanie korespondencji. — Po przejrzeniu półek powiedziano mi że nic nie ma. Wyszedłszy jednak na dalszą

Ostatnie tureckie dzienniki przyniosły wiadomość, że ma być wypuszczona turecka moneta papierowa dla pokrycia kosztów wojennych. Ale zachodzi pytanie czy dostawcy do armji zechcą przyjmować takie pieniądze. Według wiadomości rozpowszechnionych na konstantynopolitańskiej giełdzie ma być wypuszczonych 10 miljonów funtów szterlingów tej papierowej monety.

Dla zaspokojenia najnaglejszych wydatków zastawiono na 500.000 ft. szt. klejnoty Abdul-Azisa bankierowi greckiemu Christaki, który przez ostrożność wysłał je zaraz do Paryża.

Według „Kelet Nepe“ do Cetynji znowu nadeszło 100.000 napoleondorów. Zaniechanie przez Czarnogórę ułożonego z Serbją planu wojny nastąpiło za zgodą Gorczakowa. Odnośne instrukcje Gorczakowa nadeszły do Cetynji 4. b. m. Rosja popiera księcia Nikitę za więcej nadającego się aniżeli ks. Milan do przeprowadzenia jej planów. Według „Nemzeti Hirlop“ Rosja chce Rumunji przyznać powiększenie terytorjum, ażeby mogła odebrać od niej ową część Besarabji, którą utraciła wskutek krymskiej wojny. Odzyskać tę stratę, zmyć z Rosji wszelką plamę paryskiego traktatu, to ma być ostatniem zadaniem życia, starego Gorczakowa

Siły wojenne Serbów i Turków podług ostatnich wiadomości.

Serbska *Ordre de bataille* jest następująca:

1. Armja południowa pod Czerniajewem składa się z 3 dywizyj.
2. Armię naddrińską pod Alimpiczem stanowi tylko 1 dywizja.
3. Armię nadibarską pod Zachem również stanowi tylko 1 dywizja.
4. Armję nadtimocką pod Leszjaninem także jedna dywizja.
5. W Czacaku dowodzit podpułkownik Budżewicz połączoną dywizją, która odesźła w tych dniach do korpusu Czerniajewa.
6. Z trzech nowo utworzonych dywizyj dwie posłane zostały do korpusu Alimpicza nad Drinę, jedna do korpusu Leszjanina nad Timok. Wszystkie dziesięć dywizyj wraz z rezerwami dochodzą do 150,000 ludzi.

Oprócz tego są jeszcze dwa samodzielne korpusy, składające się po większej części z ochotników, mianowicie korpus archimandryty Duczyca z 6000 ludzi, który zajmuje silne pozycje pod Nowa Warosz, i korpus podpułkownika Mirkowicza działający na północy Bośnji między Tuslą a Berdźką.

Turecka zaś *ordre de bataille* przedstawia się jak następuje:

1. W Niżu i pod Niżem jest 22,000 wojska regularnego, którem dowodzi Chefket basza.
2. Pomiędzy Niżem a Pirotem znajduje się 13,000 ludzi, częścią redifów i baszybuzuków, częścią wojska regularnego pod dowództwem Achmeda Eyuba baszy.
3. Abdul Kerim basza dowodzi korpusem pomiędzy Filipopoł a Sofją, która wynosi 25—30,000 ludzi.
4. Pomiędzy Widdynem a Timokiem stoi 15,000 wojska regularnego i 4000 Czerkiesów pod Osmanem baszą.
5. Pod Wielkim Zwornikiem w Bośnji 6000 nizamów z baterją dział górskich.
6. Pod Nowym Bazarem brygada nizamów z Trapezuntu; główna kwatera Sienica.

7. Liczba wojska, po większej części nieregularnego, rozrzuconego w Bośnji i Hercegowinie, już to w większych, już w mniejszych oddziałach, wynosi około 16.000 ludzi, którymi dowodzi Sulejman basza i Muchtar basza.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W krakowskiej akademji umiejętności odbyło się d. 19. b. m. pod przewodnictwem profesora Skobla posiedzenie komisji językowej. Przewodniczący złożył projekt słownika napisany przez p. Karłowicza, który zgodnie z uchwałą Wydziału filologicznego ma być w sprawozdaniach tegoż Wydziału wydrukowany. Następnie przewodniczący przedłożył komisji spis bibljograficzny tych rękopisów i druków do r. 1550, które mają być użyte jako materjał przy układaniu słownika staropolskiego, przez p. Wisłockiego ułożony. Spis ten został przez autora w całości odczytanym, a niektórzy z obecnych członków komisji oświadczyli zarazem, które z wymienionych w nim dziel opracować do słownika się podejmują.

Z przedstawienia „Zemsty“, we środę w teatrze hr. Skarbka było czystego dochodu 730 złr. w. a., które dyrekcja teatru przeznaczyła na konkurs dramatyczny imienia Aleksandra hr. Fredry.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali stopień doktora wszech nauk lekarskich, pp. August Kwaśnicki z Ukrainy, b. lekarz pułku dragonów gwardji sułtańskiej i Józef Prus Studziński z Moszczanicy, a stopień doktora medycyny pan Maksymiljan Kohn z Limanowy.

Pożary na prowincji, zaczynają już znowu wchodzić na porządek dzienny. W ostatnich kilku latach, mało pozostało miast, któreby mniej więcej, nie uległy tej klęsce. Zapytujemy więc, czy skorzystano z tych smutnych doświadczeń i czy starano się zapobiedz złemu na przyszłość. Dachy kryją się jak kryły gontem, który na razie jest najtańszem pokryciem; to też gdy pożar powstanie a wiatr mu dopomaga, w mgnieniu oka całe ulice stoją w ogniu bez ratunku. Niedawno temu odbyła się we Lwowie próba palenia dachu gontowego, pociągniętego masą asfaltową, podług wyłącznej metody spółki asfaltowej z Krosna. Liczni zebrani świadkowie i kompetentni, wyrażali się o pokryciu tem najkorzystniej, dając jedynie blasze żelaznej pierwszeństwo, chociaż z drugiej strony stanęła opozycja z innych powodów współzawodnictwa. Niemamy nic przeciw temu, ażeby Lwów a szczególniej śródmieście pokryte było blachą, jednakowoż gdy na przedmieściach dozwala kontrola budownicza pokrywać budynki gontem, czy nie byłoby na miejscu, polecić asfaltowanie tychże? Tu nawet współzawodnictwo blachy cynkowej powinno ustąpić.

Zwracamy uwagę wysokiego c. k. Namiestnictwa, gdy aby po magistratach mogą być różnorodne pobudki do niedopuszczania asfaltowania dachów gontowych, jak n. p. Magistrat lwowski który był na próbie silnie reprezentowany, niechce wyrzec dotychczas urzędownie swego zdania, podjęło urzędownie zbadanie tej metody a jeżeli się okaże korzystną — przynajmniej na prowincji po miastach polecić przy nowych budowlach jej zastosowanie.

Towarzystwa ubezpieczeń od ognia jeszcze więcej sprawa ta obchodzić powinna — a więc obowiązkiem ich jest, rzecz zbadać gruntownie i bez uprzedzenia.

Ks. arcyb. Romaszkan wyjechał w sobotę do wód, do Marienbadu.

W Sobotę dnia 22. b. m. o godz. 6. wieczorem odbył się we Lwowie ślub p. Jana Amborskiego, lektora języka francuzkiego w uniwersytecie lwowskim, byłego redaktora „Ruchu literackiego“, z panną Cezaryną Gawkowską z Ukrainy.

Pan Fiszer, artysta teatru lwowskiego wyjechał do Krakowa na występy gościnne i już we wtorek wystąpi w „Safandulach“. Publiczności krakowskiej jest p. Fiszer dobrze znanym, ponieważ zawód swój rozpoczął na scenie krakowskiej.

Jan Królikowski i Chomiński, artyści sceny warszawskiej, bawią obecnie w Krakowie w przejeździe do Karlsbadu.

Ozjasz R. Mises dyrek. filji lwowskiej Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, członek Izby handlowej, były członek Rady miejskiej, przełożony gminy izraelickiej, członek dobroczynnego stowarzyszenia „Cheset Weemeth“, umarł w Aussee, w wyższej Styrji, dokąd się udał celem poratowania zdrowia.

Upadłość, A. Noworyta, cukiernik w rynku i Jan Górski właściciel handlu wódek i skór na placu Marjackim, pozamykali sklepy, zgłosiwszy upadłość.

Nauka gimnastyki dla uczniów i uczennic płatnych udziela się w szkole Towarzystwa „Sokół“ jak i w poprzednich latach przez całe wakacje. Zapisać się można w kancelarji dyrekcji Towarzystwa „Sokół“, każdego poniedziałku, środy i piątku od godziny 5—7 po południu.

† **Matka ks. Milana Serbskiego**, Julja z Huniadych Obrenowiczowa, której nazwisko bywało niegdyś często wzmiankowane z powodu ks. Kuzy Rumuńskiego a potem z powodu zabójstwa ks. Michała Serbskiego w jej obecności, bawiła od kilku miesięcy w Würzburgu, lecząc się tam, i tam umarła d. 16. b. m.

„Sokół“. Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się w sobotę wieczorem, przy udziale zaledwie 28 członków. Przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie z czynności dyrekcji, przystąpiono do obrad nad żywotną kwestją Towarzystwa, t. j. nad budową sali gimnastycznej, której potrzeba w najbliższym już czasie okaże się nagląca. Celem pozyskania funduszów na budowę tej sali uchwalono na wniosek wydziału ustanowić loterję efekt w, w którychby puszczono w obieg 50.000 losów, po 50 cnt., reprezentujących 5000 złr. w ogólnej sumie wygranych. Po przyjęciu kilku drobnych, stylistycznych zmian w statucie, przystąpiono do wyborów przyszłej dyrekcji i wydziału. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie prawie i wśród żywych oznak zadowolenia p. Jana Dobrzańskiego, zastępcą przewodniczącego p. Edw. Simona, rewidentem p. Szymona Krawczykiewicza — poczem nastąpił wybór 12 członków wydziału.

† **Konstanty Hegel**, znany rzeźbiarz, b. nauczyciel b. szkoły sztuk pięknych w Warszawie, umarł w temże mieście 21. b. m.

† **Karol Simrock**, poeta niemiecki i profesor uniwersytetu w Bonn umarł dnia 19. b. m., licząc lat 74. Pisma jego i tłumaczenia staroniemieckich poetów są Niemczech powszechnie znane.

„Kurjer codzienny“, podaje prześliczny wierszyk ś. p. A. Fredry, napisany w dawniejszych czasach p. t. „Na zgon dziecięcia“, naśladowanie z pieśni gminnej:

Już cię nie ma moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!
Już się jutro razem z zorzą
Twoje oczka nie otworzą.
O dziecino moja miła,
Już nie będziesz się bawiła;
Nie uściśniesz mnie rączkami,
Nie popieścisz twojej matki,
Nie rozczulisz twemi łzami,
Nie uciészysz twą swawolą,
Sama będę pośród chatki,
Sama, sama z mą niedolą.
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Już nie będziesz kwiatków zbierać,
Niemi kręty włos ubierać;
Biegać, igrać, skakać w domu,
Ach! nie będzie dzisiaj komu!
O córeczko ulubiona,
Nie przytulisz się do łona!
Toja główka na dół spada,
Jakżeś zimna, jakżeś blada!
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Ach! już słyszę, już cię dzwonią,
Już cię wezmą bracia moi,
I na górze, gdzie krzyż stoi,
Mokrą ziemią ci osłonią.
Już cię nigdy nie zobaczę!
Ach! niech jeszcze, dziecię moje,
Nad twą główką raz zapłaczę.
Potem, potem, o nieboże!
W koszuleczkę cię ustroję,
I w trumienkę małą włożę.
Moje dziecię, lube dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!

Już ją kładą w grobek mały...
Na toż mi ją nieba dały,
Drogą, lubą mą dziecinę?...
Ach wstrzymajcie jeszcze linę,
Nie rzucajcie grudek jeszcze,
Ja ją sama wprzód umieszczę,
Sama wpuszczę w dół głęboki,
Ścisnę jeszcze zimne zwłoki.
Córko, córko, córko moja!
Matka żegna, matka twoja!
Córko słuchaj, matka płacze...
Ach! powoli sypcie glinę,
Na trumienkę, na dziecinę.
Już jej nigdy nie zobaczę!...
Ach! kochane moje dziecię,
Już cię nie ma na tym świecie!!

Kapitan Boyton, słynny pływak, który w wynalezionym przez siebie ubiorze, przepłynął niedawno kanał La Manche, zamierza w ten sam sposób odbyć podróż na około świata. Poświęca na tę oryginalną podróż pięć lat czasu, a rozpoczyna ją od Petersburga. Wypłąwszy z zatoki Fińskiej i trymając się ciągle brzegów lądu, opłynie Szwecję, Norwegję, Danję, następnie Francję, Portugalję, Hiszpanję, następnie około Włoch i Turcji do kanału suezkiego. ztamtąd przez Bombaj, Madrer, Kalkulę, brzegami Jawy, Australji, królestwa Siamu, Chin i Japonji do San Francisco, międzymorze Pannonii i Nowego Jorku. Tylko w koniecznych, nieuchronnych wypadkach, posługiwać się będzie parochodami i kolejami żelaznemi. Notując tę wiadomość w naszej „Kronice“, pozostaje nam tylko życzyć „szczęśliwej podróży“ śmiałemu pływakowi.

Nową komedję Bałuckiego p. t.: „Rodzina Dorskich“ (w 5 aktach) nabyła dyrekcja teatru polskiego w Poznaniu.

Popłoch między lichwiarzami, wywołany niedawno wynalezionym atramentem, który ginie sam z siebie po pewnym przeciągu czasu, zwiększy się jeszcze bezwątpienia na wiadomość, że niejakiemu Fischerowi w Peszcie udało się sfabrykować płyn, wywabiający wszelkie pismo bez pozostawienia najmniejszego śladu, a jakkolwiek Fischer za samą propozycję sprzedaży tego płynu został aresztowany, w każdym razie zabójczy ten wynalazek istnieje już ku wielkiej trwodze wszystkich posiadaczy weksłów. Zaiste, sytuacja nie do pozazdroszczenia takiego pana lichwiarza, który w jednej chwili. z wielkiego bankiera łapciowego stać się może nagle posiadaczem paczki wesklów... niepodpisanych!

Jedna z komedji pozostałych po ś. p. Fredrze, przypisana jest podobno artyście dramatycznemu, Janowi Królikowskiemu.

Gulistan, perskiego mędrca Sadego z Szyrazu, przełożony został na język polski przez znanego orjentalistę Kazimirskiego. Ten sam p. K. przetłómaczył dawniej Koran na język francuzki.

Kulturtregerzy w Ameryce ponieśli ogromną klęskę. W Chicago skończył się właśnie olbrzymi proces wytoczony przeciw szajce złodziei uorganizowanej z całą niemiecką systematycznością i przez długie lata okradającej skarb Stanów Zjednoczonych. W procesie tym jedynym może w dziejach cywilizowanego świata, skazani zostali między innymi, na długoletnie więzienie: naczelnik miejscowej policji, główny kasjer okręgowy, wydawca urzędowej gazety stanu Illinois, wielu urzędników skarbowych, trzech radców miejskich, kilkunastu urzędników administracyjnych i wielu właścicieli gorzelni. Prawie wszyscy skazani są pochodzenia niemieckiego, na którą to okoliczność dzienniki amerykańskie zwracają szczególniejszą uwagę swoich czytelników.

Ujemne strony stosunków ekonomicznych w Galicji.

(Dokończenie).

Oprócz wyższych szkół technicznych, powinny jeszcze szkoły przemysłowe w znaczniejszej liczbie przysposabiać zdolności do skutecznego działania w tym kierunku. Brak też muzeów zawierających wzory wszelkiega rodzaju dotkliwie się czuć daje. Drobny przemysł wymaga nadto szczegółowej nauki w różnych kierunkach, dokonywanej w miejscu, gdzie się znajduje.

Rozwój n. p. koszykarstwa w Krakowskiem, pod kierunkiem sprowadzonego na ten cel specjalnego nauczyciela, okazał, jak daleko zajść można tą drogą. Zamianie drobnego przemysłu na przemysł fabryczny staje oprócz wadliwości stosunków kredytowych, o których osobno pomówimy, na zawadzie brak taniego węgla kamiennego. Sprowadzanie go ze Szlązka, utrudniają zabiegi kolei północnej Ferdynanda, która mając własny węgiel w dolinie Ostrawskiej na Szlązku austrjackim, umie stawiać przeszkody w taniej dostawie węgla szlązkiego. Końce dolin podgórza karpackiego wybiegające ku północy, odznaczają się własnościami geologicznemi, podobnemi do skosów pogórza Szlązkiego, gdzie się węgiel w obfitości znajduje. Państwo opłaca komisję znawców w Wiedniu rezydującą, która badaniem tego rodzaju ma się zajmować. Poseł Chrzanowski poruszał nieraz tę sprawę, ale napróżno.

Ujemnemi stronami stosunków kredytowych w Galicji są głównie następujące:

1) Filij banku narodowego jest za mało na kraj tak rozległy i za słabo są uposażone.

---

włóczęgę po mieście, zauważyłem, że znaki sklepowe (prawie wyłącznie po węgiersku pisane) podają naprzód nazwisko, a potem dopiero imię właściciela — że zaś imiona piszą się po węgiersku całkiem inaczej, zacząłem przypuszczać czy czasem urzędnik pocztowy nie wziął mego imienia za nazwisko. Jakoż istotnie okazało się że zaszła podobna omyłka.

Wracając do domu, znalazłem na rogach rozlepione plakaty, wedle których, z powodu braku podróżnych, żegluga parowa między Essek i Belgradem została z dniem dzisiejszym zawieszona; że zaś chciałem koniecznie drogę tę statkiem przebyć, byłem tem nieco zaniepokojony. W przystani powiedziano mi jednak, że drugie towarzystwo żeglugi nie przerwało, postanowiłem więc jechać zaraz nazajutrz, t. j. dzisiaj.

Ale muszę wam jeszcze wspomnieć o zabawach tutejszych. Buda-Peszt posiada cztery większe teatry, a z tych jeden niemiecki, nadto cyrk i liczne ogródki z przedstawieniami. W jednym z nich olbrzymiemi afiszami zapowiedział różne cudowne rzeczy „znany profesor magji“ Rapelewski, żydek z Warszawy. W teatrach węgierskich grano „Tricoche i Cacolet“ i inną jakąś sztukę o barbarzyńskim tytule; w niemieckim zaś: „Die Weiber, wie sie nicht sein sollen“, nową farsę Blasela, która ma aż do łez rozweselać Peszteńczyków. Mając do wyboru pomiędzy niemieckiem przedstawieniem, którego w Peszcie nie byłem ciekawy, a węgierskiem, z któregoby ciekawość moja nie wiele skorzystała, wybrałem drogę pośrednią, mianowicie poszedłem do ogródka: „Beleznaj Garten“, gdzie i niemieckie i węgierskie śpiewki produkować miano.

Ogródek jest cały zarośnięty akacjami i przyzwoicie urządzony. Siadłem blisko sceny, gdzie wkrótce nadeszło dwóch jegomościów: ten, który był w surducie i w czarnym krawacie prosił o kupienie biletu — drugi zaś we fraku i w białym krawacie wziął należne 50 centów. Przedstawienie rozpoczęło się zwykłemi „Wiener-kuplet'ami, które się w całych Niemczech przyjęły i powszechnie są znane. Za to z przyjemnością słuchałem piosnek węgierskich. P. Erdélyi Sandor (Sandor znaczy Aleksander) wystąpił w narodowym stroju wiejskim: w obszernej i długiej białej koszuli z rozszerzonemi ukośnie rękawami, w błękitnej kurtce, butach palonych, przepasany różnobarwnym pasem. Bardzo silny i sympatyczny jego tenor nadawał się doskonale do melodyj węgierskich, to też wywoływano go bezustannie, a trzeba wiedzieć, że śpiewacy tutejsi, są tak uprzejmi, iż na kilka oklasków odpowiadają nową piosnką, nieraz trzecią i czwartą. Są to bardzo charakterystyczne melodje, na pół rzewne, a na poł wesołe, w których częste zmiany tempa i barwista rozmaitość tonów, całkiem oryginalne robią wrażenie.

Tyle z przelotnych wrażeń peszteńskich.

Dziś wieczorem siadam do „komfortabla“ i żegnany sakramentalnem: „Kezét csokolom!“ (co znaczy po lwowsku: „całuję rączki“), oddaję się w opiekę „der schönen blauen Donau“.

2) Zasady przyjęte przy reeskontowaniu weksli banku narodowego, wymagające podpisu dwóch firm protokołowanych są zastosowane do wielkiego handlu i przemysłu fabrycznego, a pozostawiają bez kredytu rolnictwo, mały przemysł i drobny handel, t. j. właśnie to, czego w Galicji najwięcej.

Potrzeby galicyjskie wymagają przynajmniej urządzenia trzeciej filji w Brodach i podwojenia uposażenia ich obecnego.

Podpis jednej firmy mogłyby wprawdzie zastąpić związki kredytowe dla rolnictwa, ale trzeba zrzucić z siebie dotychczasową apatję i postarać się o wprowadzenie w życie większej ich liczby. Dotychczas mamy jeden tylko ich związek przy towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie, a i ten się, dla braku udziału powszechnego, nie rozwija tak, jak się rozwijać powinien, chociaż postanowienia statutowe, że na każdy udział 100 złr., wpłacony przez przystępującego członka, towarzystwo ubezpieczeń ma prawo dołożyć z rezerw swoich 200 złr., ułatwiaćby mogło niezmiernie jego rozwój, gdyby się na ważności tej pomocy należycie poznać umiano.

Myśl zakładania towarzystw zaliczkowych, przeważnie w interesie drobnego przemysłu przyjęła się w Galicji i rozwijałaby się pomyślnie, gdyby jej dwie rzeczy nie stały na zawadzie:

1. Brak udzielania kredytu towarzystwom tego rodzaju przez bank narodowy — i

2. System opodatkowania ich czynności przez pobieranie opłat od procentów tak czynnych jak i biernych, t. j.: że i od sum wypożyczonych i od sum pożyczonych przez towarzystwo opłacać trzeba podatek. Jest to ciężar tak znaczny, że zabiera przeważną część zysków i podwyższa niezmiernie stopę procentową, tak, że towarzystwa nie mogą pracować z należytą korzyścią dla pożyczającej publiczności.

Kraj powinien się silnie upominać o uchylenie tych dwóch niedogodności wszelkiemi środkami.

Oprócz tego powinny wejść w zastósowanie w części przynajmniej zasady Reifeisena, szerzone w Austrji przez prof. Marchela szczególnie co do zużycia w interesie pracy produkcyjnej wszystkich kapitałów próżnujących w kraju. Przy stósownej poręce w zakres tych kapitałów powinna wejść nawet część sum po depozytach bezproduktywnie spoczywających.

Przy podobnej poręce przepełniają się kasy oszczędności. Te umieszczając prawie wszystkie swe kapitały po hipotekach, służą tylko pośrednio i to tylko w wyjątkowych razach, pracy produkcyjnej, a w razie nagłego zażądania wkładek, nie mogąc dosyć szybko ściągnąć swych kapitałów na zbyt długi czas ulokowanych, mogłyby popaść same w ambaras i przez nagłe wypowiadanie hipotek sprowadzić przesilenie realnościowe. Wśród takich okoliczności ważnym zdaje nam się być projekt towarzystwa zaliczkowego dla miasta Tarnowa i starostwa tarnowskiego, które w ostatnim sprawozdaniu dyrekcji zamieściło następujący ustęp zasługujący na powszechną uwagę:

„Kasy oszczędności istniejące powinny dla pewnej lokacji swych funduszów urządzać związki kredytowe z solidarną poręką, a przeciwnie towarzystwa zaliczkowe powinny się postarać o prawo założenia równoczesnego kas oszczędności z prawem pupilarnej pewności“. W taki sposób i kasy oszczędności uniknęłyby niebezpieczeństw z możliwego wypowiedzenia im większej liczby kapitałów, mając większą ich część w krótko terminowym obiegu, a praca produkcyjna czerpać by mogła pomoc z upewnionych źródeł, któreby ciągle zasilały kapitały nie przyczyniające się dziś do pracy produkcyjnej.

Nieodzownym jednak warunkiem rozszerzonego w ten sposób kredytu stać by się musiało hasło: nie pożyczać na zbytek, na trwonienie, ale na ściśle kontrolowaną pracę produkcyjną.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 22. lipca. „N. fr. Pres.“ donosi z Zadaru, że pomimo zamknięcia portu w Kleku, Turcy przybijają i wysiadają na ląd. Słychać, że idzie o wyniesienie na ląd ostatniej przesyłki amunicji tureckiej, na której wpuszczenie zezwolił jeszcze oddzielnie rząd austrjacki. „Fremdenblatt“ donosi, że tak w kołach dyplomatycznych jak i w samejże Serbji daje się spostrzegać chęć zaprzestania dalszej walki. Sułtan ma się lepiej i przyjmować będzie wkrótce ciało dyplomatyczne. Po wyjeździe jenerała Ignatiewa dziekanem ciała dyplomatycznego w Stambule jest lord Elliot.

Zemlin 21. lipca. Według tutejszych tureckich źródeł Serbowie mieli ponieść klęskę pod Widdinem. Zginąć miał rosyjski pułkownik Kiriejew, a jenerałowi Zachowi odjęto dowództwo. Przez Wołoszczyznę znowu przewieziono broń do Serbji. Wszystkie serbskie rezerwy mają wyruszyć jutro.

Belgrad 22. lipca. Leszjanin donosi, że od trzech dni Turcy nie wszczynali walki i że zajęci są grzebaniem ciał poległych nad Timokiem. Serbskich trupów jednak nie grzebią, lecz jeszcze okaleczają w rozliczny sposób i obdzierają.

Belgrad 22 lipca. Jenerał Alimpicz donosi, że po pobiciu Turków i zmuszeniu do ucieczki 20. b. m. wpadła mu w ręce wielka ilość broni, narzędzi pionerskich, amunicji i bagażów. Wczoraj Serbowie pogrzebali ciała kilkuset Turków pozostałych na placu boju. Alimpicz otworzył nową linię przykopów tuż przy Belinie.

Konstantynopol 21. lipca. (urzędow.) Zapisało się tu na miejscu 6.000 ochotników. Rząd mniema że liczba ta jest dostateczną i nie przyjmuje już żadnych zgłaszań. Z Widdynia piszą, iż Turcy pobili korpus serbski pod Nowem Selem i zadali mu ciężkie straty.

Zemlin 21. lipca. Według wiadomości prywatnych Alimpicz miał wczoraj stracić dwa mosty pontonowe wskutek wezbrania Driny i tym sposobem odcięty został od swej linji odwrotnej. Czerniajew opuścił Aleksinacz. Turcy posuwają się naprzód. Przypuszczają rychłe zdobycie tego punktu.

Konstantynopol 21. lipca. Rosyjski poseł Ignatiew w poniedziałek wyjeżdża na urlop do Petersburga.

Peszt 21. lipca. Turcy rozpoczeli na całej linji działania zaczepne, a mianowicie wzdłuż rzeki Timoku i pod Negotinem, który wzięli szturmem.

W Belgradzie książę Wrede został na placu gdzie wyładowują się statki po grubjańsku znieważony, jak utrzymują, przez organa tajnej policji.

(Według innej wersji ks. Wrede miał tylko na ulicy „niemiłe zajście“ z kupcem Dymitrem Paranos, poddanym austrjackim.)

Rzym 22. lipca. „Fanfulla“ donosi: Rosja mianowała bar. Uexkula posłem przy dworze włoskim. Skoro Cialdini wręczy listy swoje wierzytelne, rząd francuzki podniesie swoje poselstwo do stopnia ambasady.

Wersal 22. lipca. Raoul Duval (bonapartysta) postawił w izbie wniosek, według którego deputowany lub senator dopiero po upływie sześciu miesięcy od wygaśnięcia swego mandatu może przyjąć publiczny urząd płatny tudzież, że następnie order legji honorowej udzielany będzie tylko za czyny wojenne. Uznano nagłość tego wniosku.

Paryż 22. lipca. Markiz de Noailles mianowany został posłem przy królu Wiktorze Emanuelu.

Konstantynopol, 19 lipca (urzędowy). Oddział konnej milicji, który wystąpił z Halwe Aoli, przekroczył 18 b m. granicę serbską i stoczył walkę z załogą miejscowości serbskiej Ghemig, która została spaloną. Strata nieprzyjaciela wynosi 150 ludzi.

Serbowie, którzy w sile 18 bataljonów wystąpili z Zajcaru, uderzyli na linje tureckie, lecz nie mogąc ostać się pod silnym ogniem, cofnęli się. Stracili pięć dział, dwa bębny, siedm koni artyleryjskich, mnóstwo broni i amunicji.

Zeszłej niedzieli strzelały wojska tureckie z wyżyny Barawinu na trzytysiączny serbski korpus na trzy oddziały podzielony i posiadający dwa działa. Po pięciogodzinnej walce nieprzyjaciel został pobity i gnany aż za granicę na drugi brzeg rzeki Okdja. Strata jego dochodzi do 300 zabitych i rannych, nie licząc tych, którzy w rzece utonęli. Tureckie wojsko wzięło sześciu ludzi do niewoli, zdobyło sztandar, około stu karabinów, pistoletów i amunicji.

Ostatnie wiadomości.

„Tagblatt“ dowiaduje się drogą nadzwyczajną, że rząd rumuński dnia 20. bm. popołudniu kazał wręczyć wysokiej Porcie notę, w której Rumunja znane siedm punktów stawia w urzędowej formie jako żądanie. Z treści tego nowego dokumentu wypływa, że w razie, gdyby rząd ottomański nie był skłonny do przystania na te żądania, to Rumunja znajdzie się zmuszoną przeprowadzić je inną drogą.

Austrjacki podpułkownik Thoemmel udał się do głównej kwatery czarnogórskiej w charakterze dyplomatycznego ajenta Austrji.

Chodzą pogłoski, że Murad będzie mniej wiecej dobrowolnie abdykować na rzecz swego brata Abdul Hamida, który tymczasowo ma się udać jako gubernator do Bułgarji.

Po powrocie do Aten króla greckiego, który obecnie znajduje sie w Belgji, Izby zwołane będą na sesje nadzwyczajną.

Z Paryża piszą, że pogłosce, jakoby Odo Russel proponował Bismarkowi zwołanie europejskiego kongresu, urzędownie zaprzeczono z Londynu. Prawdą jest wszakże, że miedzy Petersburgiem i Londynem toczą się układy i że Gorczakow stara się namówić Anglję do przystąpienia do kongresu europejskiego, do czego, jak zapewnia rosyjska dyplomacja, Austrja i Niemcy miały się już przychylić.

Pewnem jest, że Anglja i Francja protest Porty przeciw zamknięciu portu w Kleku uznały za uzasadniony.

W Marsylji zbierają obecnie podpisy na petycje, która na podstawie dawniejszych ale nigdy nie zniesionych ustaw, żada wypędzenia jezuitów z Francji. Na czele tego ruchu stoi marsylski dziennik „L'Egalité“, do którego przyłączyło się już wiele radykalnych organów paryskich.

Jak łatwo było przewidzieć francuzkie organa lewicy w ostatnim wotum senatu w sprawie nadania stopni uniwersyteckich upatrują wypowiedzenie wojny; zaś dzienniki prawicy utrzymują, że nie istnieje żadne przesilenie ministerjalne, ponieważ nie była stawiana kwestja zaufania.

Telegram
Po zamknięciu dziennika.

Belgrad 24 lipca. (urzędowy) Turcy dnia 21 lipca z 2000 Nizamów i artylerją uderzyli na serbskie oszańcowania koło Małego Zwornika. Główny atak skierowali ku reducie, która panuje nad wybrzeżem tureckiem i utrudnia komunikację między Wielkim Zwornikiem a Bieliną. Redutę tę broniły tylko dwie kompanje. Turcy zostali odparci na wszystkich punktach i pozostawili 100 zabitych. Strata Turków w ataku na oszańcowania serbskie w tym dniu dochodzi do 1000 zabitych. Serbowie mają 200 zabitych i rannych.

Wczoraj walczono koło Rakintra nad Timokiem, Turcy na głowę pobici zmuszeni do ucieczki. W bitwie pod Izworem dnia 18. lipca artylerja serbska zadała Turkom ogromną klęskę. Turcy mają do 3000 zabitych, między tymi wielu wyższych oficerów. Serbowie nie stracili ani jednego działa, jak to Turcy głosili, przeciwnie — zdobyli wiele tureckich karabinów.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 22 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·90	Londyn	125 65
„ „ „ w srebr.	69·—	Srebro	101 35
Losy pożycz. z 1860	112·50	20-frankówka	9·99
Akcje banku narod.	862 —	Dukat ces. men.	5·89
„ „ kredyt.	143 90	100 mark niem.	61 55

Wiedeń. 22 lipca, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	144 80	Akcje kolei K.-L.	201 75
„ Anglo-A.B.	72·80	„ Półnd.	78·—
„ Unionbank	57·50	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: dosyć stałe.

Wiedeń, dn. 22 lipca, 2 godz. 25 min.

Akc. banku fr.-austr.	13·—	Węg. Ostbahn	32·—
„ węgier. kredyt.	124 60	Galic. Indemniz.	85·50
„ anglo-austr. B.	72·60	1864 L	131.—
„ Unionbank	57·25	Franco-ng.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	200.—	Verkehr bank	81·—
„ północnej	180.—	Tureckie losy	15·75
„ południowej	77·50	Baubank	9·—
„ alföldskiej	101·50	Staatsbahn	271·—
„ Elżbiety	155·—	Bankverein	59·—
„ lwow.-czern.	122·—	Wiener Bauverein	9.50
„ węg. półn.	99·—	Węgierskie losy	71·—
„ Rudolfa	105·—	Marki niem.	61·60
Wiener Baugesell.	13·—		

Usposob.: słabe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·—	Staatsbahn	489·50
Akcje kredytowe	233.—	Kolej rumuńska	15·10
Lombardy	127·—	Austr. banknoty	162 10
Galicyjskie	80·—	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 68 85; Lombardy 162·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 22. lipca. Okowita 27·50—·—. — Buda-Peszt. Pszenica 9.85—10.05. Pszenica na jesień 9·85 —·—. — Berlin Pszenica wrzesień październik 192·50, żyto loco 146, żyto na wrzesień-październik 151·—, okowita loco 48·40 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 190·— pszenica na jesień 195·—, rzepak 299·— mark

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południ. o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9 z rana do 1. w południe, w inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct; dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, ktorzyby ze zbiorów muzealnych korzystać. lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne

W teatrze hr. Skarbka
W Poniedziałek d. 24. lipca 1876
Po raz drugi:
Magnetyzer swatem
Pafnucy i Narcyz
VERBUM NOBILE

Nadesłane.

Niniejszem składamy najserdeczniejszą podziękę szanownemu komitetowi pogrzebowemu, duchowieństwu trzech obrządków, Wydziałowi krajowemu, Akademji umiejętności w Krakowie, lwowskiej Radzie miejskiej i magistratowi, Radom powiatowym, Radom miejskim prowincjonalnym, dyrekcjom i artystom dramatycznym teatrów lwowskiego i krakowskiego, Instytutom publicznym, młodzieży akademickiej, stowarzyszeniom i korporacjom, cechom i wszystkim, którzy raczyli bądź osobiście, bądź przez nadesłane pisma i telegramy wziąć udział w obchodzie pogrzebowym ś. p. męża, ojca i dziada naszego.

Zofja Fredrowa, Jan Aleksander Fredro, Zofja Szeptycka, Jan Szeptycki, Andrzej Fredro, Marja Fredrówna, Jerzy, Roman, Aleksander, Stanisław, Kazimierz Szeptyccy.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 22 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	201 —	203 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	119 —	121 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 80	86 60
„ „ „	78 75	79 75
„ „ „	85 50	86 60
„ „ „	[illegible]	[illegible]
Banku hipotecz. gal. 6%	94 —	95 —
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	[illegible]	[illegible]
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat.	90 —	[illegible]
Towarz. kredytowe miejsk. 6% losowane w 15 latach	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 50
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	93 50	94 50
Losy miasta Krakowa	14 —	15 —
„ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 86
„ cesarski	5 75	5 89
20-frankówka	9 86	10 12
Półimperyal rosyjski	10 10	10 37
Rubel rosyjski srebrny	1 63	1 68
„ papierowy	1 61	1 66
100 marek niemieckich	60 50	62 —
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 21 lipca.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 05	66 20
„ srebr.	69 50	69 60
Obl. indemn. Niż. Austrji	102 —	103 —
„ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	74 —	75 —
„ galicyjskie	84 —	85 —
„ bukowińskie	84 —	85 —
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	dają	żądają
5% Banku narod. listy	98 —	98 20
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95
5% węgierskie listy	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	255 —	257 —
„ „ 1854	106 75	107 —
„ „ 1860	112 75	113 —
5% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1864	131 25	131 50
„ prem. pożycz. węg.	71 75	72 —
„ Comorente	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe	156	156 50
„ pożycz. gal. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
„ księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ „ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ „ Klary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St.-Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ księcia Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ 100 frankowe	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	868	870
Zakładu kredytowego	144 40	144 60
Żeglugi parowej na Dunaju	365	367
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1810
„ rządowej fr. a.	273	274
„ zachodniej c. Elżbiety	154 75	155 25
„ połudn. lombardzkiej	77 25	77 50
„ galicyjskiej	202	202 50
„ czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg.-półn.-wschodniej	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	[illegible]	[illegible]
„ alfoldo-fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-bogumin.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ czasłańskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio węgierskiej	[illegible]	[illegible]

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	129 50	130 50
„ Franciszka Józefa	132	133
Banku anglo-austryackiego	72 40	72 60
Zakładu kredytowego węgier.	125 75	125
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei ...	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
Dukaty	5 90	5 92
20-frankówki	[illegible]	10 05
Suwereny angielskie	[illegible]	12 70
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Srebro, kupony	101 50	101 60
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	101 70

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.